

**Ceny Prenumeraty.**

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 6 h. syfika 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K. 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K. 50 hal., za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

**Cena numeru 2 kop. = 6 hal.**

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Cofanie się Niemców z Królestwa.

### Okolo Krakowa i w Karpatach.

#### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

**ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.**

Urzędowo dn. 23/10 (PAT.)

„Bitwa na froncie między Wisłą i Wartą trwa dalej, przyczem walki noszą szczególnie zacięty charakter w okręgu na północy od Łodzi. Gwałtowne całodzienne ataki Niemców wykonywane w ciągu dnia 22/9 bm. zostały wszędzie przez nas odparte. Wykryto obecność nowych sił nieprzyjacielskich od strony Wielunia, mających za zadanie obejść nasze lewe skrzydło.

„Na froncie Częstochowa—Kraków i w Galicji temata zmian istotnych. W walkach w dn. 21/8 bm. wzięto do niewoli z górą 5000 Austriaków.“

Urzędownie 23/10 (PAT.)

Z frontu między Wisłą i Wartą otrzymaliśmy szereg pomyślnych wiadomości. Zaznacza się cofanie się Niemców z linii Stryków—Zgierz—Szadek—Zduńska Wola—Wozniki.

O Przemysłu dochodzą rozmaite pogłoski. Niedawno „Kijewl.“ zanotował pogłoskę jakoby były komendant przemyski Zaremba popełnił samobójstwo. Poprzednio doniesiono, że komendę nad garnizonem Przemysła objął gen. Kesmanek, obecnie zaś „Now. Wr.“ pisze, że komendantem jest były minister obrony kraj. Georgi, który kazał spalić wszystkie leżące w obrębie twierdzy miejscowości.

W walkach nad Sanem miały zostać zniszczone korpusty: 3 (stryjski), 9 (litomierzycki), 11 (lwowski). Komendant 11 korpusu Kołozwary otrzymał dymisję.

Referent wojskowy „Now. Wr.“ pisze: Trudno przypuszczać, aby Niemcy przy obecnym zgrupowaniu sił swoich i rosyjskich zdecydowali się na decydującą ofensywę ku Warszawie, tem bardziej, że przy niedawnym cofaniu się zniszczyli wszelkie drogi żelazne i gościńce. Oczywiście, ofensywa niemiecka nie wstrzyma ofensywy rosyjskiej wzdłuż gónej Wisły i w Galicji. Operacje rosyjskie na południowym terenie w centrum: okręgu Krakowa i lewym skrzydło: Karpaty rozwijają się z niezwykłą szybkością.

W artykule zatytułowanym „Nędza zbiegów, „Vorwärts“ pisze o położeniu w Prusach Wschodnich: Co dzień mówią nam o geniuszu Hindenburga i słyszynmy wciąż o nowych zwycięstwach, o wzięciu do niewoli Rosjan. Ale oto jak wygląda rzeczywistość. Miasto Malborg jest wymarłe, dworzec kolejowy przepelniony zbiegami, których żalosny wygląd wola o litość do nieba. Rodziny porozdzielane, ojcowie i synowie na wojnie, matki z dziećmi zmuszone do ucieczki. Zniszczenie zupełne, wszystko pogubione. Trzeba pomódz nieszczęśliwym, ale ogromne zapotrzebowanie mas drwi ze wszelkich prób pomocy. Wstrętny widok przedstawiają wśród tych nieszczęśliwych pijani nasi żołnierze, pozwalający sobie na głupie żarty i wolających o kanapki z kawioem. Ludność sułtana wiarę we władze, które same pierwsze

zmykają, kłamając równocześnie, iż Rosjanie nie poważą się wkroczyć do Prus. W ludności budzi się chęć grabieży. Po pierwszej okupacji Olsztyna przez Rosjan ludność rozgrabiała bufet na dworcu kolejowym. Wielu zostało za to ukaranych grzywnami i karą więzienia. Zdziczenie ludności cywilnej idzie równoległe z rozbewstwieniem żołnierzy. Historia pomści się na tych, którzy spowodowali to nieszczęście.

**NA BUKOWINIE.**

„Kij. Myśl“ donosi z Bukaresztu, że metropolita rumuński Repta opuścił Czerniowce i przeniósł się do Dorna Wątra, miejscowości leżącej w górach. Biblioteka, archiwum i skarbiec cerkiewny zostały wywiezione z Czerniowec. — Na Bukowinie Austriacy przeprowadzają nowy pobór zdolnych do broni od 18—52 r. życia.

### Przegląd działań wojennych

„Armiejskij Wiestnik“ (Nr. 39) podaje następującą ocenę sytuacji:

**W PRUSACH WSCHODNICH.**

„Rozwijając powodzenie osiągnięte na wschodnio-pruskim froncie około 17 (4) b. m. i wypierając silne niemieckie arjergary, chwytające się znakomicie obwarowanych miejsc, wojska rosyjskie nieustraszenie posuwają się naprzód. Przez cały czas toczą się rozpaczliwe boje, przyczem Niemcy stawiają uparty opór. Niemiecka piechota, która wkopuje się głęboko w ziemię i zastosowują wszystkie istniejące sztuczne ogrodzenia dla wzmocnienia swoich pozycji, jest dla ognia rosyjskiej piechoty trudna do osiągnięcia. Za każdym razem zajęcie nieprzyjacielskich pozycji zaczyna się od przygotowania ogniem artyleryjskim i kończy się atakiem na bagnety. Podczas odwrotu Niemcy ponoszą ogromne straty od ognia rosyjskiej piechoty i artylerji. Oddziały nieprzyjacielskie, które nie zdołały się okopać, cofają się już pod naciskiem samego tylko ognia.

**WALKI W KRÓLESTWIE.**

„Obecnie Niemcy znowu próbują przedostać się ku Warszawie na froncie Łowicz—Siermięwo. Wiodocnie Niemcy skierowali tu znaczne siły. Próba Niemców przedarcia się od linii Kielce—Radom zakończyła się zupełnym niepowodzeniem i zmusiła niemiecką armję do odwrotu na całym froncie. Jak zwykle podczas odwrotu armja niemiecka miała ogromną ilość zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Pogubiono i porzucono większe tabory, artylerję i parki z amunicją. Jeszcze jeden taki odwrot i armja zmieni się w bandę źle ubraną, nieuzbrojoną, głodną i zdemoralizowaną. Znowu rozgrywają się wypadki, które zakończą pierwszy jesienny okres kampanji na froncie Toruń—Kraków.

„Walki okolo Nidzborka (Działdów) — Ludzborza trwają dalej. Wczoraj podczas bitwy pod Czarnem—Aris wojska rosyjskie wzięły do niewoli kilkuset jeńców, 19 armat, 6 karabinów maszynowych, 1 projektor i mnóstwo naboju artyleryjskich. Wogóle położenie jest wyczekujące. Boje rozwijają się z każdym dniem, stopniowo zbliżając się do rozstrzygnięcia.

**Na LINJI CZĘSTOCHOWA—KRAKÓW.**

„Na linii Czarny Las (Rudniki, stacja kolei warszawiejskiej na północ od Częstochowy — Red.) — Miechów wywiązały się krwawe walki. Niemcy stawiają prawdziwie zacięty opór. Ufortyfikowane punkty i wale przesłuchają z ręk do rąk za każdym razem z wielkimi stratami dla obu stron. Powodzenie dopisuje wciąż wojskom rosyjskim, które posu-

wają się naprzód. 18 (5) b. m. znaczne austro-niemieckie siły, opierając się o ufortyfikowany rejon Częstochowa—Kraków wykonały energiczny atak; wojska rosyjskie odparły nieprzyjaciela z ogromnymi dla niego stratami, przyczem wzięły do niewoli 2000 ludzi.

**KRAKÓW.**

„W rejonie Krakowa rozpoczynają się zażarte walki. Austro-Niemcy zdają sobie sprawę z tego, iż ostatnim punktem oparcia ich sił na tym froncie jest Kraków ze swemi trwałemi fortyfikacjami. Nieprzyjaciel przedsięwzięcie wszystkie środki, aby skoncentrowawszy w tym rejonie możliwie jak największą ilość wojsk i ciężkiej artylerji, wstrzymać napór wojsk rosyjskich i odwrócić nieuniknione oblężenie od austriackiej twierdzy i historycznego miasta polskiego, zbyt czonego przez polską ludność, aby można dopuścić na wzięcie go przez wojska rosyjskie.

**W GALICJI.**

„Na galicyjskim froncie, cofając się krok za krokiem, wojska austriackie zajmują po drodze wzmocnione pozycje i wście i starając się powstrzymać napór wojsk rosyjskich. Parte wszędzie przez rosyjską konnicę i przednie strażę wchodzą daleko za rzekę Raba. Najważniejsze boje toczyły się na linii Wietrzno—Wrocanka, gdzie rosyjskie awangardy posuwały się naprzód. Przeciwnik cofa się.

**W KARPATACH.**

„Dn. 18 (5) b. m. wojska rosyjskie w polskim pochodzie naprzód odrzuciły nieprzyjacielskie arjergardy na linii Kobylany—Zmigród—Dukla—Lupków—Wola Miłkowa. W tych walkach wojsko rosyjskie wzięło do niewoli 20 oficerów, 1700 żołnierzy, wiele dział, amunicji i taborów.

„Dn. 18 (5) b. m. wojska rosyjskie zajęły silnie ufortyfikowaną przełęcz karpacką — Roztoki. Na tym froncie ofensywa rosyjska rozwija się planowo, wiodąc codziennie ku coraz to dalszej okupacji nieprzyjacielskiego terytorjum i do zupełnego odstąpienia oddziałów armji austriackiej.

## Wojna z Turcją

**NEUTRALNOŚĆ PERSJI.**

Kopenhaga 10/23 (PAT.) „National Tidende“ donosi z Paryża: „Szach perski zawiadomił rząd francuski o stanowczej decyzji Persji zachowania neutralności.

### Wojna serbska.

Do „Kij. M.“ donoszą z Bukaresztu dn. 21/8 bm., że „Pester Lloyd“ otrzymał wiadomość, jakoby od niedzieli Austriacy mieli bombardować Belgrad. 8 bm. od Zemunia w Turczynie, Austriacy pod osłoną artylerji zbudowali most, przeszli na terytorjum serbskie. Jednocześnie monitory i artylerja Zemunia, silnie ostrzeliwała Białogrod. Austriacy, którzy przeszli Sawę pod Turczynem, spotkali się ze swemi wojskami, idącemi od Obrenowacza. Obie armje zbliżają się do Białogrodu. W tych dniach przybył tam parlamentarjusz, austriacki oficer, z propozycją poddania miasta. Po odmownej odpowiedzi bombardowanie wznowiono. Serbowie bronią się mężnie.

## We Francji i w Belgji.

### 2 POLA WALKI.

Paryż 23/10 (PAT). W ciągu wczorajszego dnia rwała usilna kanonada artylerji nieprzyjacielskiej, kierowana szczególnie na Ypres, gdzie zapaliła się zwrotnica katedralna, hale targowe i wiele domów. Artylerja ostrzeliwała również Soissons i Reims. Tożły się zacięte walki. W Argonach nieprzyjaciel wykonał bardzo energiczne ataki, które zostały odparte. W Woevre i w Wogezach sytuacja bez zmiany.

„Rieczy” donoszą, że według relacji londyńskich lota angielska bombardowała kanał w Seebrügge, przyczem zatopiła 5 wagonów z żołnierzmi niemieckimi.

Ten sam dziennik podaje, że ludność Belgji zachowuje się wobec Niemców wrogo. W teatrze brukselskim publiczność śpiewała Marsyljanke. Demonstracja przeszła na ulicę, gdzie do jej unicestwienia użyto żołnierzy.

## Wiadomości telegraficzne.

### TRÓJPOROZUMIENIE.

Londyn, 23/10 (PAT.) Zaprzeczając niemieckim kłamstwom co do nieporozumień, istniejących rzekomo między mocarstwami potrójnego porozumienia, „Daily Chronicle” we wstępnym artykule pisze: „Nigdy jeszcze łączność między temi państwami nie była ściślejsza niż teraz. Nietylko zgodność urzędowa, lecz i nieurzędowa przyjaźń rośnie z dnia na dzień i zacieśnia się. Anglicy nigdy tak bezpośrednio nie rozumieli, jak dziś, jak droga jest dla Fran. Alzacja i Lotaryngia. Masy ludowe Anglii nigdy nie rozumiały jak teraz, że Rosja jest wielkim narodem z własnymi i wola, sympatjami, tradycjami i historycznymi cechami, których sprawiedliwe osiągnięcie będzie stanowiło krok naprzód w postępie ludzkości. Wojna może być strasznym, rozdzielającym czynnikiem między Niemcami i Anglią, lecz jest potężnym czynnikiem zbliżenia i wzajemnego zrozumienia pomiędzy narodami Francji, Rosji i Wielkiej Brytanji, pomagając w kuciu łańcucha, który będzie trwalszy, niż kiedykolwiek”.

### STANOWISKO BULGARJI.

Londyn, 23/10 (PAT.) Omawiając telegram Take Jonescu do wydawcy gazety „Wiecz. Wremia”, „Times” pisze: Okoliczność, że mocarstwa nie utrwały w swoim czasie traktatu londyńskiego, stała się pokusą dla Bułgarii, która usłuchała tureckich propozycji sojuszniczych. Wystąpienie Turcji jako sprzymierzeńca Niemiec przeciwko mocarstwom zachodnim i Rosji, położyło kres rokowaniom między Serją i Konstantynopolem. Bułgaria musi zrozumieć, że Serbia opierając się Austrii, walczy o swobodę państw bałkańskich. Łączność między mocarstwami potrójnego porozumienia jest zupełna i w wielu kwestiach ugoda między nimi poruszy sprawy przyszłości Bułgarii.

### NASTROJE RUMUŃSKIE.

Bukareszt, 23/10 (PAT.) W sali „Daga” w obecności kilku tysięcy osób ze wszystkich klas społeczeństwa odbył się wiec, zorganizowany przez narodowy komitet patriotyczny. Były minister Filipescu, Istrati, Delawranga, profesorowie Ksenopoli, Thoma i Jonescu wygłosili mowy, piętnujące niemiecki militarizm — przyczynę obecnej wojny i chwalać potrójne porozumienie, kierujące się szlachetnymi popędami oswobodzenia narodów, przychylnie usposobione ku Rumunii i jej narodowych dążeń, uwolnienia Rumunów od jarzma Madjarów. Po odbyciu wiecu manifestanci urządzili na ulicy demonstrację wrogię Austrii i Niemcom oraz poszli wyrazić sympatię przed gmachem misji rosyjskiej. Wskutek wynikłego starcia trzeba było zawezwać żandarmów. Kilku manifestantów raniono, kilku żandarmów również ucierpiał. Manifestanci napadli na redakcję „Minerwy”, Gazety sprzedanej niemieckiemu konsorcjum i wybijałi szyby. Późnym wieczorem manifestantów rozproszono.

### DYMISJA MINISTRA MARYNARKI.

Ateny 23/10 (PAT.) Minister marynarki Demiris podał się do dymisji.

### WYPADEK NA MORZU.

Miezeń 23/10 (PAT.) Statek rosyjski „Ormedi”, który wypłynął przez Archangielsk do Anglii, wpadł na Oceanie Północnym na mielizny orłowskie. Dn. 29 X st. st. przednia część statku pękła. Pozostało 13 ludzi z kapitanem. Dwu przybyło na półwysp Kanin, a trzech unosi się na lodach około Kanina.

### KONTRABANDA MORSKA.

Londyn, 23/10 (PAT.) Według „Daily Telegraph” dwa parowce norweskie „Sif” i „Tir”, zakontraktowane z jednego z portów amerykańskich do Piotrogródu, przyprowadzone zostały z Glasgow przez wojenne statki angielskie, które znalazły na nich oprócz innego ładunku 4.000 ton miedzi. Miedź jest uznana za kontrabandę wojenną.

### BUNT JEŃCÓW.

Londyn 23/10 (PAT.) Na wyspie Douglas 2000 jeńców, zebranych w jadalni, napadło na straż w celu pocięćki. Straż strzeliła w powietrze, ale ta salwa przeszła bez wrażenia. Dano drugą salwę, 4 cudzo-

ziemców zabito, 12 ciężko raniono. Pozostali ulegli. Toczy się śledztwo.

### POSYŁKI DO ARMJI.

Piotrogród, 10/23 (PAT.) Z głównego zarządu Generalnego Sztabu. Ponieważ na święta Bożego Narodzenia należy oczekiwać bardzo znacznej ilości posyłek do armji, których przesłanie zwykłym sposobem natrafiłoby na wielkie trudności, wobec tego Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego zaproponował zorganizowanie dostawy tych przesyłek do armji specjalnymi pociągami. Pociągi te będą sformowane w większych centrach jak Piotrogród, Moskwa, Charków, Odesa, Wilno, Warszawa itd.

Piotrogród, 10/23 (PAT.) Minister komunikacji oglądał pociąg—łaźnię, urządzony dla żołnierzy armji czynnej. Pociąg składa się z 24 wozów; w ciągu dnia może się tam wykapać do 2.000 ludzi. Będzie urządzonych 20 takich pociągów.

Kopenhaga, 10/23 (PAT.) Rząd duński wydał rozporządzenie, zakazujące bezwarunkowo wywozu koni.

### WOJSKA JAPOŃSKIE W EUROPIE.

Na uroczystym obiedzie w Cindao gen. Bernardstone wyraził nadzieję, że wojska japońskie pójdą do Europy. W społeczeństwie japońskim z ożywieniem roztrząsają kwestję wysyłki wojsk do Europy. Dziennik „Niezłomni” nazywa plan przetrzucenia wojsk do Francji — niewykonalnym: „Nasi przyjaciele — pisze ów dziennik — więcej potrzebują zapasów wojennych niż materiału ludzkiego”.

### AFGANISTAN.

Dzienniki berlińskie donoszą, że w Adenie należy się obawiać napadu plemion arabskich Jemenu na władze arabskie. Niemcy są przekonani, iż usiłowania angielskiej dyplomacji, aby Afganistan zachował neutralność, okażą się bezsilne, emir bowiem uważa się za sprzymierzeńca sultana.

## Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano —10.0 st. Celsjusza.

— **Prezydent miasta dr. Rutowski zaniemógł lekko.** Okazała się potrzeba niezmiernego zabiegu chirurgicznego, którego dokonał dr. Bieńkowski. Chory pozostaje pod opieką prof. dr. Wiczakowskiego. Niedyspozycja potrwa kilka dni. Agendy p. prezydenta objął wiceprezydent dr. Stahl.

— **Telefony.** Zakład telefonów miejskich przeszedł wczoraj na rzecz rządu rosyjskiego pod kierownictwem inspektora poczty i telegrafów, generała-majora Eilera, a bezpośrednio inż. Komornickiego. Wobec tego z zajmowanych stanowisk ustąpili obecni funkcjonariusze miejscy. W hali głównego gmachu pocztowego otwarto okienko do przyjmowania zgłoszeń abonentów i załatwiania agend.

— **W celu zbadania potrzeb ludności tutejszej przyjedzie niebawem do Galicji delegacja gospodarzy podolskich.** Na czele tej akcji stoi hr. Wł. Dzieduszycki.

— **Z gradonaczeinictwa.** W dniu (3) 16 listopada br. odbyło się w Gradonaczeinictwie pod przewodnictwem p. Gradonaczeinika Skalfona, posiedzenie komitetu, na którym zapadły następujące uchwały:

Wobec tego, że młyn Axelradów wyrabia 6 do 7 wagonów mąki — a dla miasta Lwowa konieczne mąka w większej ilości jest potrzebna — uchwalono dać zezwolenie na puszczenie młyna tego w ruch.

Stwierdzono, że w gazowni miejskiej znajduje się 260 wagonów węgla, który w obecnych warunkach wystarczy do końca marca 1915 r.

Zezwolono na sprowadzenie dalszych 180 wagonów węgla z Chodorowa dla potrzeb miasta.

Stwierdzono również, że w tych czasach sprowadzono do Lwowa 24 cysterny ropy, a to 14 wagonów dla elektryki, 2 dla p. Brode, 2 dla miejskiej gazowni, 4 dla kolci. Nafty zaś sprowadzono 2 cysterny dla sprzedaży.

Dostawiono w październiku b. r. 213 podwód drzewa opałowego do składów miejskich i zezwolono na dalszą zwózkę drzewa z Chodorowa, Stojanowa i Janowa.

Również sprowadzono do Lwowa mąki dla magazynów miejskich w m. październiku br. 9 wagonów.

W drodze do Lwowa znajduje się 4000 pudów cukru i 42 wagonów różnych prowiantów.

— **Brak lekarstw.** Wspominaliśmy niejednokrotnie o wyczerpywaniu się środków leczniczych w mieście. Wczoraj w fizykacie odbyła się narada aptekarzy nad tą sprawą. Zagaił ją fizyk dr. Legeżyński, stwierdzając, iż zapasy ważnych leków znajdują się już po aptekach na wyczerpaniu. Brak przedewszystkiem fenacytyny, antipiryny, kwasu borowego, karbolowego, cytrynowego, salicylowego, winnego i garbnikowego; lanoliny, eteru, azotanu srebrowego, bismutu, chininy, chloroformu, kokainy, kodeiny, kolodjum, kofeiny, przetworów opjowych, belladony, protazgolu, reum, resorcyny, przetworów rtęciowych, waseliny, waty i t. p. Pomimo ograniczenia wymagań do rozmiarów rzeczywistych, istnieje niebezpieczeństwo, iż wyczerpią się one zupełnie, a w ciągu 3 miesięcy może brakować i innych materiałów i o ileby się temu nie zaradziło, apteki mogą przestać funkcjonować. Ad-

tekarze tutejsi przygotowywali się na wojnę dostatecznie i przez 4 tygodnie zgoła nie odczuwali żadnych braków. Środków tych wystarczyłoby dla ludności cywilnej, ale apteki zadośćczyniły też potrzebom wojskowości.

W celu obmyslenia akcji zaradczej wybrano komitet z pp.: Krzyżanowskiego, dra Piepesa-Poratyńskiego, Sklepińskiego i dra Wewiórskiego. Rozważano różne plany zapobiegawcze: proponowano wysłać delegatów do Piotrogródu i Moskwy dla nawiązania stosunków, gdyż próby z Kijowem okazały się bezużyteczne, ponieważ tamtejsze zapasy są taksamo wyczerpane. Niektóre leki znajdują się w posiadaniu osób, które żądają za nie olbrzymich sum ponad taksę maksymalną. W ogóle zagadnienie to przedstawia się obecnie nader poważnie. Oprócz komitetu aptekarzy, obradować będzie nad nim jutro Izba lekarska.

— **Przed rokiem a dziś.** Przed rokiem tego samego dnia notowaliśmy temperaturę +3 C., a dziś —10 C. Ale nie tylko dzień dzisiejszy, lecz cały listopad rł ub. był zupełnie niepodobny do obecnego, gdyż z wyjątkiem 27 listopada 1913, gdzie termometr wskazywał 0.0, notowaliśmy zawsze temperaturę powyżej zera, a dziś rozpoczęły się u nas mrozy iście „styczniowe”. A przed rokiem mieliśmy węgiel i drzewo suche, a dziś o mokre trudno. A więc i natura macocha dla nas.

— **Ścisk przed komisariatami.** Od chwili rozpoczęcia wydawania asygnat na Wiktuwały, panuje pod komisariatami ścisk, nie dający się ująć w żadne karby. W niektórych komisariatach próbowano wydawać numerowane juksty, wyznaczano partje na rozmaite godziny, ale i to nie pomogło. Energiczniejsze kobiety wywalily bramy, rozbiły drzwi, obrzucając komisje obelzami, jakby to komisje winny były ściskowi. Komisja w Śródmieściu, nie mogąc dłużej w takim ścisku pracować, opuściła dziś na chwilę lokal, zaco posypały się na nią przekleństwa, nie dające się powtórzyć. Nie pomagają warty wojskowe i straże obywatelskie, wszyscy chcą naraz otrzymać kwity, stąd ścisk i narzekania. Publiczność sama powinna przestrzegać porządku, gdyż w przeciwnym razie do Nowego Roku kwitów nie będzie można rozdzielić.

— **Przesyłki dla jeńców.** We wszystkich biurach pocztowych i pocztowo-telegraficznych w państwie rosyjskiem wprowadzone zostało przyjmowanie bezpłatne lekkich przesyłek (colis postaux) wymienionej i niewymienionej wartości, adresowanych jeńcom rosyjskiem, znajdującym się w Niemczech i Austro-Węgrzech, tudzież biuram informacyjnym w sprawach jeńców wojennych. Najwyższa wartość wymieniona posyłek i listów, adresowanych do Niemiec, nie może przekraczać 10.000 franków (3.750 rb.) i 120.000 fr. (45.000 rb.) listów i przesyłek, adresowanych do Austro-Węgier.

— **Wyciągnął rubla, ale go schwytałi.** Jakób Papeles wyciągnął jakiemus żołnierzowi w Ryunku rubla z kieszeni i już umykał z lupem, gdy go jakiś świadek schwytał za kark i oddał policjantowi.

— **Kradzieże.** Do willi „Grażyna” na ul. 29 Listopada l. 102 dostali się złodzieje i porzbiłali wszystkie szafy i skrytki.

Z mieszkania Zygmunta Groczyńskiego na ul. Zborowskich l. 3 skradziono pościel i bieliznę.

— **Śmierć z nędzy.** Do dozorca domu ul. Kraszewskiego l. 1 zgłosiła się jakaś staruszka Katarzyna Zygalałowicz i prosiła o nocleg. Dozorca oddał do jej dyspozycji próżne mieszkanie, w którym na drugi dzień kobieta umarła.

— **Wypadek z saneczkami.** Na ul. Lazarza jakiś chłopak na saneczkach najechał na przechodzącą ulicą Anastazję Loker, 55-letnią kobietę, i ciężko ją potłukł. Przypominamy wobec tego rozporządzenie policji o zakazie saneczkowania na ulicach, którego wykonania władze bezpieczeństwa będą przestrzegały z największą ścisłością.

— **W Pruszkowie pod Warszawą,** gdzie toczyła się zacięta bitwa, dokonano obliczenia szkód, które wynoszą 2,150.000 rb.

— **Koncert Szalapani** przyniósł ogółem siedem tysięcy rb. z górą dochodu. Po odtrąceniu kosztów czysty dochód wynosi 6.400 rb.

## Na stanowisku.

Należę — pisze p. K. Fudakowski z Krasnobrodu w gubernji lubelskiej w „Gazecie Rolniczej” — do licznych ziemian, którzy przez cały okres działań wojennych na terenie lubelskim majątku nie opuszczali, a że stosunkowo mały szwank na majątku odniosłem, tedy bezstronnie, jako świadek głos zabrać mam prawo.

I twierdząc, że współobywatele moi w lubelskiem naogół ciężki swój obowiązek czasu wojny godnie spełnili. Gazety warszawskie umieszczały wiadomości reporterskie o nas, ale dorywcze, pobieżne i zupełnie niedokładne. Delegaci, z różnego ramienia jeżdżący, nie zwiędzili więcej nad parę miejscowości, przy kolej położonych.

Ale nikt nie zadał sobie trudu przejechania szero-rokiego pasu wielkiej bitwy od Opola nad Wisłą do Buga. A szkoda, bo dopiero wówczas poznałby prawdę o rzeczach i ludziach.

Wówczas dowiedzieliby się, że nie ruina dokonana, lub grożąca, ani śmierć w czasie bitwy, sta-

nowy najcięższe przejścia, ale atmosfera, w jakiej nam wszystkim żyć wypadło.

Odwaga staje się zatem czynną, gdy ma przed oczyma niebezpieczeństwo: łatwo stać na pozycji, widząc padające szrapnele, łatwo iść do ataku, gdy się wie skąd nieprzyjaciół uderzy. Tu nieprzyjacieli był wszędzie i nigdzie w otaczającej atmosferze.

Prawda, byli tacy, co przed samą bitwą dom opuścili, lecz trzeba wiedzieć, co ich do kroku tego skłaniało, zanim się wypowiedzi surowe o nich zdanie.

Regularnie przed samą bitwą zjawiali się wojskowi, jedni z rozkazem, drudzy z naleganiem opuszczenia domu, twierdząc, że w krótkim czasie kamień na kamieniu z niego nie zostanie.

Niektórzy słuchali wojskowych w dobrej wierze, że oni jedni w sprawach bitwy głos mają, i wydzdzali na inny folwark, lub do sąsiada o miedzę.

Tego oczekiwano aby dom rozgrabili.

Byli i tacy, co uciekali z pod zgliszcz i rumowisk własnego domu, siedzieli bowiem w piwnicach, a tych rozgrabiono w tem, co pozostało.

Surowe czasy obecne nie znoszą literatury w życiu, ani jej emfaticznego sądu o rzeczach. Ciężkie, a czasem straszne warunki życia codziennego znieśien, kto na prawdzie, choćby i naigorszej, sąd opiera, fikcję piękna odrzucając na bok.

Nie słyszałem, aby przed bitwą za przykładem woru uciekały wieś cała, natomiast wiem, że niejednokrotnie na długo przed bojem wieś pierwsza rzuciła popłoch wśród służby dworskiej. Stamtąd szły najpotwierdzenie bajki wojen., przez furmanów obwozowych wożone, stamtąd rzucano hasło zaniedbania wszelkich robót w polu i gospodarstwie. Gdyby nie wpływ księży, znaczna część zbiorów tegorocznych pozostałaby do dziś dnia w polu, oni też najlepiej zawiadają, ilu włościan wśród kul skibę ciągnęło, ilu zaś spędzało cenne dni siejby i roboty w polu w próżnym jazgotaniu po wsiach.

A pomimo to ciężar wojny, który nas wszystkich narówni przygniata, znoszą tego, twarzą, z zawziętością. I ten opór, stawiany losowi, tworzy wielką wartość społeczną.

Mieliśmy i tchórzów, takich, co kobietom samym, w niebezpieczeństwie proszącym o pomoc, odmawiali jej, dbali o własny los i skórę, zresztą w czasie pokoju junacy; inni, posiadacze obszarów, nie zobaczywszy wroga, ani słysząc wystrzału, uciekli.

Ale jedni, jak drudzy stanowili zupełny wyjątek.

Pomimo nieszczęść przebytych, ruin dokonanych, nie spotkałem takiego, ktoby w chwili tej ważnej swoim bólem wszystko pokryć pragnął; w spokoju, znosząc los, każdy pragnie, aby złożona ofiara na największe dobro sprawy narodowej poszła.

Wojna to rzecz wielka, osadza męty w duszach, kopie w charakterach co słabsze, a lepsze zakala, i mało o niej wie ten, kto ją poznał przez szkła literatury.

W epoce porozbiorowej nie zbywało nam na samobiczowaniu, tworzyliśmy wyborne wskazania, ale rzadko kiedy ocenialiśmy w porę zjawiające się wartości społeczne. Winna temu może niewiara w siebie i nieufność do swoich.

Dziś, kiedy nam, najbiedniejszemu z narodów, największe ofiary na wojnie ponosić wypadła, kiedyśmy się w Polsce zdobyli na jeden sposób widzenia jej dobra, biedni już dzisiaj, być może w przededniu zupełnej ruiny krajowej, — winniśmy na jaw wydobywać wszystko, w czem moc nasza tkwi.

A tą mocą — zachowanie się ziemiaństwa naszego w czasie wojennej zawieruchy.

## Publicysta rosyjski o Polakach.

Znany pisarz rosyjski, Niemirowicz-Danczenko, będący na terenie wojny w charakterze koresponden-

ta gazety „Russkoje Slovo“, w ostatniej swej depeszy tak pisze o stosunkach Polaków do armii rosyjskiej:

„Stosunek Polaków do nas jest wzruszający. Od dowódców armii do prostych żołnierzy — wszyscy głoszą, aby o tem zaświadczyć. Obywatele, włościanie, kupcy wszędzie dopomagają, jak tylko mogą, naszym wojskom. Naradzając swe życie, dawali oni żywność jeńcom. Podczas gdy jeńcy austriaccy i niemieccy doznają u nas wszelkiej opieki, Niemcy dopuszczają się wobec naszych jeńców niesłychanych okrucieństw. Zdejmują z nich ubranie i tak zostawiają na mroźne noce. W Kielcach i Radomiu zaganiali oni jeńców do ogrodów, mówiąc: „Nakarmimy was dopiero w Berlinie“. Miejszowi Polacy starali się wszelkimi sposobami dać naszym jeńcom chleba, mleka i masła. Niemcy bili ich za to i aresztowali.

„Powieć śmiało: gdyby nie polska ludność, wielu naszych rannych zmarłoby w rękach niemieckich. Ze łzami w oczach opowiadają tutejsi mieszkańcy, jak artylerzyści niemieccy zaprzęgali dziesiątki głodnych jeńców do swych armat, sami zaś siadali na koźle, paląc cygara. W szpitalach po małych miasteczkach dzień i noc pracują lekarze Polacy i Siostry Polki. Oto jeden z epizodów: Niemcy ścigali kozaków. Polacy ukryli ich wraz z końmi i uzbrojeniem i mimo poszukiwań Niemców udało im się doprowadzić kozaków, zaopatrzywszy ich w pieniądze, do naszych oddziałów.

„Jedna z Polek, widząc, że Niemcy zaprzęgają jeńców do wozów, rzuciła na barbarzyńców kamieniem. Schwytano ją, zbito i osadzono w więzieniu“.

Dalej p. Danczenko przytacza dosłowny tekst znanego już podziękowania dowódcy armii, generała Ewerta do mieszkańców Radomia i gub. radomskiej za okazaną pomoc i życzliwość wojsku rosyjskiemu.

O żołnierzach Polakach w armii rosyjskiej taki sąd wydaje p. Danczenko:

„Dowódca tej armii i naczelnicy korpusów entuzjastycznie odzywają się o dywizjach, w których są żołnierze Polacy — nasi bracia w tej wojnie. Wierzymy i czujemy, że teraz tego pobratymstwa nie zerwą żadne wrocie siły. Polacy wykazali lwią odwagę. Gwałtowni w ataku, nie znający zniechęcenia w pochodzie, niepowstrzymani w ściganiu odwiecznego wroga, zasłużyli nie tylko na podziw i szacunek, ale i na wierną i oddaną miłość swych towarzyszy rosyjskich“.

## DO KRÓLA BELGÓW.

Leonidasie drugi i Bayardzie!  
 Heroju wielki, co śmierć masz w pogardzie,  
 Choć u stóp twoich krwi rozlały rzeki!  
 Maluczki władco wczoraj, dziś — olbrzymie!  
 Nie tylko dzieje zapiszą twe imię:  
 W sercach je ludów wyrzeźbił na wieki!

Gdy w boju z twarzą widzę cię młodzieńca,  
 Myślę, że kwiaty włos ci złoty wieńcza,  
 Że krąg świetlany błyszczy nad twem czołem,  
 Że miecz w twej ręce z błyskawic płeciony.  
 Że srebrną zbroję nosisz dla osłony,  
 Żeś jest — dławiącym czarta Archaniołem!

W Europie duszno było tak i szaro...  
 Nad niedopitą ludzkość spala czara,  
 I uwiad starczy zdał się grozić światu...  
 Wstałeś — z płomiennym na ustach protestem —  
 I zaraz wskrzesz pod rycerskim gestem:  
 Kult bohaterstwa, świetność majestatu!

Duch w tobie mieszka, duch cię mocnym czyni,  
 Z nim będziesz królem nawet i w pustyni;

symboliczny przedstawiona zasada, że tryumf i panowanie pierwiastku duchowego musi być rezultatem walki jego z pierwiastkiem zła.

W wyżej powołanym artykule wykazałem dalej, że począwszy od drugiej połowy wieku 19-ego wzmagają się w całej ludzkości coraz silniej faza złego i że amplituda (natężenie) tej fali zdaje się dosięgać swego najwyższego szczytu, tak, iż bliska zdaje się być reakcja pierwiastka duchowego, który przygotowuje się już do bliskiej walki.

Wszystkie umysły wyższe i wrażliwsze całej ludzkości odczuwają tę rosnącą falę egoizmu ludzkiego i tegoż zębne konsekwencje, jak upadek i zanik instynktu moralnego, wyzysk słabszego i chęć używania.

Z początku bieżącego roku pojawiła się książka w języku polskim Marji Grossekowej pod tytułem „Medytacje“. Autorka widocznie ma umysł wrażliwy, wykształcony filozoficznie, a przytem subtelny i pełen głębokiej wiary w nieśmiertelny pierwiastek ducha ludzkiego; odczuła ona całą zgrozę współczesnego zła, jego straszną brzydotę, przerażający wzrost i wzmaganie się.

Forma tego dzieła nawskród oryginalna, na pół poetyczna na pół filozoficzna — jak sama autorka się wyraża, stwarza ona rodzaj literacki antynowoczesny, zbliżony raczej do formy, w jakiej lubiła się być ukazywać myśl starożytna.

„Medytacje“ są wynikiem, jak twierdzi autorka, bezpośredniego doświadczenia życia wewnętrznego i to im dąduje niepospolitej wartości; słowem, „Medytacje“ są najwzajemnym zjawiskiem w literaturze współ-

On skruszy martwe naieźdźcy orężę.  
 Zdeptała stopa zbrojnego despoty:  
 Liege, Louvain, Namur, twe miasta-klejnoty —  
 Twego lojnego ducha nie dosięże!

Zwycięzisz, królu. Aby Francji chwiała  
 Nie zgasła, aby Anglja rozkwitała,  
 Abyś za własne trudy wziął nagrodę,  
 Aby krzyżactwo zczęzło, Rosja żyła,  
 Aby się Polski rozwarła mogiła —  
 Bóg ci wawrzynem czoło zwieńczy młode!

Wiktor Gomulcki.

Warszawa, 1914 r.

## Szpiegostwo niemieckie.

Niemcy, jak już dziś widzimy, przez dziesiątki lat przygotowywały się do wojny obecnej. Cała polityka niemiecka do tego jednego celu była przystosowana. W konieczność wielkiej wojny europejskiej wierzyli święcie dyplomaci i wojskowi niemieccy.

Wśród tych przygotowań bardzo wydatne miejsce zajmowała organizacja szpiegowska, przeprowadzona z należytą zrzecznością i dokładnością.

Niemcy posiadali swych agentów w armjach państw, z którymi spodziewali się konfliktu, obsadzali swymi kolonistami, robotnikami i agentami wszystkie drogi, które miały się posuwać armje niemieckie, wykupywali grunty ważne pod względem strategicznym, budowali podstawy betonowe pod armaty ciężkiego kalibru itp.

Przed kilkoma laty głośny pisarz nacjonalistyczny francuski, redaktor „L'Action Francaise“, Leon Daudet, wydał książkę, w której z wielką starannością zebrał informacje o zorganizowanym szpiegostwie niemieckim na terytorjum francuskim. Książka nosi tytuł L'Avantguerre i zawiera niezmiernie interesujące szczegóły. Prasa francuska książkę przemilczała, władze nie wyprowadziły odpowiednich wniosków z zawartych w niej wskazaniach. I dopiero dziś, w czasie samej wojny wychodzi na jaw coraz więcej faktów, stwierdzających w całej rozciągłości to, o czem pisał Daudet.

Ustalona jest już rzecz, iż twierdza Maubeuge wzięta została przez Niemców bardzo szybko tylko dlatego, że naokoło na parcelach, należących do Niemców, zawczasu były przygotowane betonowe podmurowania pod wielkie działa niemieckie. Ustalona jest rzecz, że do wielu miast i wsi na czele przednich oddziałów niemieckich wkraczali, jako oficerowie, ludzie, którzy tam długie lata spędzali bądź to w charakterze przybyszów z Niemiec, bądź też nawet w charakterze naturalizowanych Francuzów. Powszechnie dziś sadzą we Francji, że tylko dzięki szybkiemu odstąpieniu Niemców od Paryża nie zdołali oni wyzyskać tego wszystkiego, co mieli przygotowane do bombardowania i wzięcia stolicy Francji.

Przekonawszy się, dość późno, o tem, jaką rolę odgrywali we Francji koloniści niemieccy, właściciele fabryk, zarządy fabryk, należących do towarzyszy akcyjnych niemieckich, a nawet emeryci, udający, że na stare lata osiedlają się w pięknych wsiach i miasteczkach francuskich, rząd francuski zabrał się energicznie do wyplenienia zła, które się tak głęboko zagnieździło.

Na czele akcji tej, o ironjo losów, stanął socjalista, dawny minister robót publicznych, Sembat, który z wielką energią ją prowadzi. Sekwestrowanie własności Niemców i towarzyszy akcyjnych odbywa się konsekwentnie i wytrwale. W ostatnich czasach ogólne poruszenie opinii wywołało zaskwestrowanie kopalni żelaza w Dielette, należącej do kampanji niemieckiej.

Poruszają zagadnienia ogólnoludzkie i uświadamiają, iż w współczesnej epoce zło przybiera zaskakującą formę, a mianowicie formę zbroczenia instynktu moralnego, czyli perwersji duchowej.

Jest rzeczą pewną, iż utwór Marji Grossekowej, skoro zostanie przetłumaczony na obce języki, wywrze niepospolite wrażenie i stanie się dziełem przełomowym, walącym mury rozlatującego się w gruzach dzisiejszego świata. Autorka uderzyła w ton, który już może w krótkim czasie odezwie się resonansu w całej ludzkości.

Trudno jest w szczupłych łamach pisma streścić całokształt poglądów autorki, ograniczyć się trzeba na naszkicowanie w ogólnych konturach szkielecia całej tej pracy, pozostawiając sobie na koniec oświetlenie poglądów autorki ze stanowiska chwili bieżącej.

Autorka za temat swej obserwacji wzięła całą ludzkość cywilizowaną, jeśli więc mowa o złem, to stosuje się to do całej ludzkości, a nie specjalnie do naszego społeczeństwa.

### I. Wzmrożone zło współczesne.

Życie współczesne rozszczepia się na dwie odnogi o różnych ewolucjach. Jedna odnoga obejmuje wszystkie realności życia i rozwija ciągle twórczość materialną, wnosząc coraz większą wspaniałość i rosnącą potęgę materialną, druga odnoga obejmuje szczyty społeczeństwa, najniłodsze pokolenie duchów, które zająwszy cyple myśli, panuje nad jej płaszczyznami i ciągnie za sobą wszędy lub w dół całą rzeszę ludzką. Tę sferę „szczytową“ duchów nazywa autorka „duszą panującą współczesności“. Dusza ta uległa w zupełności nihilizmowi Nitscheańskiemu i piękno swoje wycisnęła nad całą inteligencją. Nad ogromną

## Cygar.

### Wzmrożone zło współczesne.

#### Ideał ewangeliczny. — Anioł wojujący.

Z powodu książki Marji Grossekowej „Medytacje“.

W artykule „Messjanizm polski a chwila obecna“ starałem się przedstawić tezę, że rozwój ludzkości jest rezultatem walki, toczącej się w zbiorowych organizmach ludzi, między pierwiastkiem egoistycznym i materialistycznym a pierwiastkiem duchowym miłości i altruizmu i że walka ta odbywa się po linii ruchu falistego, rytmicznie, w tempie wahadłowym, tak, iż raz ma przewagę pierwiastek materialistyczny, to znowu pierwiastek duchowy.

Rytmiczność i ruch falisty (wahadłowo-postępowy) jest jednym z zasadniczych objawów, które spostrzegamy w tak zwanym świecie materji. Analogiczne objawy spostrzegamy również i w świecie uczuć i myśli. Po chwilach ekscytacji natępuje depresja, po chwilach boleści — ukojenie, po chwilach gniewu — ukojenie itp. Dzieje ludzkości dają nam również dostateczny dowód i obraz kolejności i zmienności losów, poglądów, upadków moralnych i odrodzeń, klęsk i zwycięstw.

Ewangelja przepowiada zjawienie się przed końcem obecnego świata Antychrysta, który ma być wcielaniem złego. Po tem panowaniu złego ma dopiero przyjść Chrystus i założyć królestwo Boże.

W przepowiedni tej jest w sposób alegoryczny i

Okazało się, że kopalnia ta dostarczała żelaza zakładom Kruppa na przygotowywane przeciw Francji armaty, że budowała ona sobie port własny, który mógł być zamieniony na port dla floty niemieckiej, że przygotowywano wielkie zapasy dynamitu, który zapewne miał być zużytkowany przeciwko portowi w Cherbourg'u.

Zapanowanie floty angielskiej na morzu zniweczyło plan niemiecki, według którego jedna z armii niemieckich miała wkroczyć od północy i pójść na Paryż przez Normandję, a poczynione na tym szlaku przygotowania na nic się nie przydały.

Cała prasa francuska oddaje dziś sprawiedliwość odważnemu wystąpieniu Daudeta, a rząd czyni energiczne kroki, by całą organizację szpiegowską niemiecką wytepić, nie cofając się przed konfiskowaniem własności niemieckiej i sekwestrowaniem przedsiębiorstw należących do towarzystw akcyjnych niemieckich.

Niema dziś wątpliwości w opinii francuskiej, że każdy Niemiec, każdy sklep niemiecki, każda fabryka, należąca do towarzystwa niemieckiego, często zresztą nie ukrywającego swego pochodzenia, jest organem rządowym, ośrodkiem, współdziałającym z inwazją niemiecką.

Walka wypowiedziana przeto przedsiębiorstwom niemieckim we Francji nie nosi więc charakteru zemsty w czasie wojennym, lecz jest aktem koniecznej obrony narodowej, aktem niezbędnym z punktu widzenia zadań strategicznych armii.

Sięcią swej organizacji szpiegowskiej i pomocniczej Niemcy oplatały nie tylko Francję, lecz cały świat.

## Przepowiednie.

Starsi warszawianie pamiętają dobrze, jaki to przed trzydziestu laty halas wywołało w świecie politycznym przemówienie paryskie generała Michała Skobełewa, stanowczego wroga obudwu ciemności: Słowian, Niemców i Turków.

Fakt ten przypomina w porę na szpaltach „Wiemarynarce Brutus (pseudonim). Późniejszy jego czarnego Wreml“ (Nr. 921) słynny z artykułów o Gładem.

Skobelew rad odwiedzał Francję i wkrótce po wojnie tureckiej, w r. 1882, zawitał do Paryża. Kształcący się tam młodzi Serbowie przybyli hołd mu złożyć i ubolewali, że Bismark i Andrassy na kongresie berlińskim uszczuplili owoce krwawej pracy wojska rosyjskiego. Skobelew tak na to odpowiedział:

„Czuję się obowiązany objaśnić wam szczerze, dlaczego Rosja nie zawsze stoi na wysokości swojego zadania wogóle, a słowiańskiego w szczególności. Oto dlatego, że zarówno wewnątrz, jak zewnątrz musimy walczyć z wpływami cudzoziemskimi. Nie jesteśmy gospodarzami we własnym domu. Wszędzie kręci się u nas cudzoziemiec, ręka jego zewsząd wygląda. Jesteśmy narzędziem jego polityki, ofiarą jego intryg, niewolnikami jego potęgi. Jego niezliczone, a złowrogi wpływy tak dalece panują nad nami, obezwładniają nas, że, jeżeli — jak się spodziewam — powiedzie się nam kiedyś wyzwolić od nich, to nie inaczej, tylko z mieczem w dłoni...“

„A jeśli chcecie wiedzieć, kto zacy jest ów cudzoziemiec, ten wścibski, ten intrygant, ten wielce niebezpieczny wróg Rosjan i Słowian wogóle, to go wam nazwę. Jest to — Niemiec.“

„Powtarzam wam i proszę nie zapominać: wrogiem naszym jest Niemiec. Walka pomiędzy Słowianami a Teutonami jest nieunikniona... Jest nawet bliżka... Będzie to długa, krwawa, straszna walka, ale — co do mnie — wierzę, że koniec końców Słowianie zwyciężą...“

„Mogę zapewnić was, że jeśli Niemcy spróbują skrzywdzić Serbję i Czarnogórze... o! wtedy nie sami walczyć będziecie... Zatem do widzenia na polu bitwy, ręka w rękę przeciwko wrogowi wspólnemu!“

Za powrotem z Paryża Skobelew zatrzymał się dłużej w Warszawie, aby przeczekać burzę, którą mu ambasada niemiecka zgotowała. Z listu, pisanego wtedy przez Skobełewa, a później wydrukowanego, Brutus taki wyjątek przytacza:

„Lubię Polaków. Naród ten przechował tradycje bohaterskie. Rosja popełniła błąd, ustępując sporą część Polski Niemcom. W razie potrzeby, Polacy, chcąc, czy nie chcąc, będą trzymali z nami przeciwko Niemcom. Nie zdołają się oprzeć przeciw niemieckiemu popędowi swego plemienia...“

Nie tak rychło, jak Skobelew przypuszczał, ale przepowiednia jego spełniła się w zupełności... w.

## Z geografii Królestwa.

### RYPIN.

Rypin, miasto powiatowe w gub. plockiej, leży nad rzeczką Rypienicą, w odległości 69 wiorst od Płocka, 50 w. od Mławy a 19 w. od granicy pow. brodnickiego w Prusiech Zachodnich, połączony drogą bitą z Dobrzyniem.

Z zabytków przeszłości pozostała brama sierpska na drodze od Sierpca, przedstawiająca się jako wieża z blankietami. Kościół parafialny murowany w częstych przeróbkach zatracił pierwotny charakter.

Rypin jest starożytną osadą, utworzoną przy grodzie, który z dawna zapewne osłaniał ziemię dobrzyńską od północy a może też służył tylko dla umocnienia władzy książąt piastowskich w tej stronie. Akt fundacyjny klasztoru w Mogilnie (1065 lub 1165 r.) wymienia zamek rypiński w liczbie osad, obowiązanych do opłat na rzecz klasztoru. Przy grodzie, wznoszącym się na sypanym kopcu wśród błotnej doliny, kupiła się ludność. W pewnej odległości od grodu, w dolinie, osiedli prawdopodobnie w w. XIII kanonicy grobu Chrystusowego (Miechowici). Wraz z ziemią dobrzyńską Rypin zostawał niewątpliwie pod władzą Krzyżaków za ich panowania. Jak wnosić można z pewnego dokumentu z r. 1348, ludność niemiecka miała przewagę wtedy w osadzie i okolicy najbliższej. Król Władysław daje osadę Stary Rypin w r. 1411 w zastaw 100 grzywien Andrzejowi, cześnikowi dobrzyńskiemu. Osada, rozwijająca się przy nowym grodzie rypińskim, otrzymała przywilej erekcyjny z prawem chełmińskim w r. 1345 od Władysława, księcia dobrzyńskiego. W r. 1409 Krzyżacy mimo zawartego pokoju napadają i niszczą nową osadę. Po ustaleniu pokoju wzmożła się kolonizacja a następnie i zamożność tej okolicy a Rypin z pogranicznego grodu staje się stolicą powiatu i miejscem odbywania sądów ziemskich (na mocy konstytucji z r. 1593). Za rządów pruskich w r. 1779 dla podniesienia osady magistrat dozwolił osiedlać się żydom i nadał im wszystkie prawa obywateli miejskich. Wojska francuskie, przechodząc przez Rypin w 1807 r., zniszczyły i tak już biedną osadę. Dopiero po r. 1815 (królestwo kongresowe) zaczyna się wzrost i uporządkowanie miasta.

Powiat rypiński zajmuje zachodnio-północną część gubernii. Od północy i zachodu przytyka do Prus; granicę naturalną tworzą tu rzeki: Drwęca i jej dopływ Rypienica; od wschodu graniczy z pow.

mławskim i sierpeckim, od południa z lipnowskim i plockim. Obszar powiatu wynosi 22.62 mil kwadrat.; zajmuje on część południowego stoku wyżyny półwyspa bałtyckiego. Północna część powiatu wzniesiona do 480 stóp nad poziom morza, podczas gdy południowa opada do 420 stóp. Wschodnia, większa część powiatu przedstawia równinę, z glebą piaszczystą, kamienistą, niedawno jeszcze pokrytą rozległymi lasami, których dużo się jeszcze dotąd przechowało. Wody tego obszaru uprowadza Skrwa, prócz tego gromadzą się one w obszernych jeziorach. Południowo-zachodnia mniejsza część powiatu przedstawia obszar falisty, z licznymi zagłębieniami, w których wody potworzyły torfiska. Gleba tu gliniasta i marglewała. I tutaj także jest sporo jezior. Wody tej części uprowadza Rypienica, płynąca środkiem powiatu i Ruziec na południowej jego granicy. Pokłady torfu w tej części obejmują do 16.000 morgów, przy grubości 3 do 5 stóp.

Żyzność gleby przy dość gęstym zaludnieniu sprzyja rozwojowi rolnictwa. Pograniczne położenie ułatwia korzystny zbył produktów gospodarstwa rolnego, lecz brak dróg bitych źle oddziaływa na rozwój rolnictwa i przemysłu. Przemysł fabryczny nie mógł się rozwinąć, istnieją tylko drobne zakłady. — Wśród ludności jest znaczna ilość kolonistów niemieckich.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### OPODATKOWANIE ZAWODÓW WYZWOLONYCH.

Wobec projektu wprowadzenia podatku dochodowego w Rosji ministerstwo skarbu opracowuje obecnie przepisy o ścigananiu podatku tego od osób, należących do zawodów wyzwolonych, jako to: lekarzy, adwokatów, literatów, artystów-malarzy i t. d.

Ponieważ podatek dochodowy świadczy o pewnym poziomie kulturalnym kraju, pozwalającym państwu ująć jednostce — osoby te, o ile dochód ich roczny będzie przekraczał 1000 rb., będą obowiązane komunikować dobrowolnie komisji podatkowej o wysokości swych dochodów. W razie wątpliwości komisje podatkowe będą miały prawo wzywać daną osobę do złożenia wyjaśnień osobiście lub listownie, badać świadków i zapraszać rzeczoznawców.

W razie podania świadomie fałszywych informacji o swych dochodach, osoby zawodów wyzwolonych, pomimo zapłacenia należnej od nich sumy podatku, będą zmuszone do zapłacenia grzywny, nie przekraczającej wszakże dziesięciokrotnie sumy należnego od nich podatku.

### LIKWIDACJA OSADNICTWA NIEMIECKIEGO W FINLANDJI.

Według informacji „Rus. Słowa“, komisja międzywydziałowa pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości p. Szczegółowitowa, rozważając w tych dniach projekt prawa, dotyczący likwidacji własności niemieckiej w guberniach pogranicznych, uchwaliła uzupełnić projekt ten artykułami regulującymi osadnictwo niemieckie w Finlandji, ponieważ okazało się, że w Finlandji wiele gruntów znajduje się w rękach niemieckich. Zredagowanie tych artykułów polecone zostało członkowi Rady Państwa p. M. Korewie, który ma się zwrócić do Generalgubernatora finlandzkiego z prośbą o udzielenie szczegółowych informacji statystycznych. Po ukończeniu pracy p. Korewy, cały projekt rozważony zostanie przez komisję p. Szczegółowitowa.

masą tak zwanej inteligencji i półinteligencji nawet panuje dziś niepodzielnie materializm, szkicowany grubymi strychami popularyzacji, który ogarnia nawet już warstwy robotnicze, wielkomijskie i już przenikać zaczął do ludu.

Materializm stał się dogmatyczną wiarą współczesnej klasy średniej. Ona wierzy dogmatycznie w materię, w którą fizyk i chemik uczony już wierzyć przestał, w dziedziczość i dobór naturalny, nad którym głęboko zadumała się biologia. Filozofia Nitscheńska, wychodząc z założenia, że pod wieczną zmiennością fałszu — niema nic, niema żadnego podścieliska, że iluzja, która się nazywa życiem, jest tem wszystkim, o czem można powiedzieć „jest“, — dochodzi do wniosków, że niema nic ponad życie, złem jest więc wszystko, co powstrzymuje i obniża jego ton, zuboża soki, skarla wzrost; dobrem jest wszystko, co służy ku rozszerzeniu życia. Jedyną cnotą egoizmu całkowity, radykalny i bez ustępstw, egoizm bez maski, czysty, niczem nie zmacony, egoizm uchwytały i szczerzy.

Najwyższa cnota, najwyższa jego forma: Wola potęgi. Potęga jest celem świata. Pospólstwo osiąga swój cel, jeżeli na jego krwawość i pocie, za cenę męki i śmierci miliardów wyrasta Naczelowiek. Moralność dlatego tylko nie pojawiła się w naturze, że jest fałszywa; potrzeba ją zrzucić, jak krępujące odzienie, wypocić ze siebie, jak chorobę. Moralność — to były ramiona ośmiornicy, któremi zrzeszenia istot słabych i nikczemnych opasywały mocarza, aby go ubezwładnić, wyssać. Ammoralizm przywraca wydarte prawo do życia Potędze, która jedna ma prawo żyć.

Dokoła Nitschego zgromadziło się wszystko, co żyje. Cały ten pstry wielojęzyczny tłum dusz o myśli skądinąd tak rozbieżnej, że aż wręcz odwrotnej, znalazł w nim punkt zborny powszechnego porozumienia się, zjednoczenia. Nitscheizm stał się wyznaniem wszelkiej władzy i zwierzchnictwa wszelkiego rządu i państwa, przyswoiła go sobie wszelka arystokracja i wszelka siła, znajdując w nim usprawiedliwienie wszelkich środków walki, tyranji i apoteozę prawa pięści i absolutyzmu.

Ammoralizm (brak moralności) jest głównym najcharakterystyczniejszym rysem oblicza współczesnych. On jest dominantą uczuciowości naszej, głęboką tendencją, ożywiającą wszystkich, która dokonuje tych cudów fuzji najskrajniejszych barw i kierunków.

Szkoła indeterministów, wywodząca się od Nitschego, wystąpiła z całą teorią ammoralizmu naukowego. (Jean Weber. „Une etude realiste de l'acte et de ses consequences morales“. Revue de metaphysique et de Moral, 1899). Przytoczymy kilka charakterystycznych wyjątków z tej rozprawy.

„Fakt spełniony pociąga ku sobie cały zachwyty i wszystką miłość, ponieważ wszechświat, który go może sędzić, jest w tej chwili konsekwencją tego faktu. Dlatego też dobrem nazywamy to, co zwyciężyło. Oto jest dokonane ojcostwo, trzeba je podziwiać i kochać, wszechświat mógłby je sędzić, lecz wszechświat taki, jakim jest, nie byłby tem, czem jest, i czem jest, jest tylko aktualnie dzięki tej zbrodni. Jeżeli bandyta osłaga tryumf i miłość — to on właśnie zasługiwał na to szczęście, gdyż nie cofnął się przed niczem

i umiał je zdobyć. A więc powodzenie, byle tylko zwyciężony był zwyciężonym, dokładnie umiastwionym, obalonym bezpowrotnie, takie powodzenie usprawiedliwia wszystko.

„Kiedyż to zbrodnia nazywała się cudowną i wspaniałą? — epitetami, którymi dziś szafuje każdy literat, każdy dziennikarz. Kiedyż w najpoważniejszym piśmie filozoficznym, przeznaczonym dla elity, najoświecenijszego narodu, nazywano ojcostwo cudem nowego czynu, na który oczekiwali Wszechświat? Kiedy utrzymywano, że potrzeba je kochać i podziwiać? Kiedy przed Nitschem nadludzka dobroć była przypisywana podłości niewolnika, kiedy poświęcenie stanowiło cechę natury upośledzonej? Kiedy zachwycono się wspaniałością Nerona i Borgii? Kiedy poezja wynajdywała kwiaty? Kiedy zbrodniarz był człowiekiem mocnym?

„Sympatje poety nie stawały nigdy po stronie sprawców cierpienia. Ten ostatni stosunek poety do zła wprowadziła Moderna. Poeta musi dziś wprowadzać wiele i wszelakie zła do sztuki.

„Nigdy jeszcze dusza nie stała w takim stosunku do zła jak dzisiaj. Były teorie tylko usprawiedliwiające zło. Dziś jednak przyjęto zło za zasadę, uznano zło za godziwe, za dobre, potwierdzono zło. Takie przekonanie w świecie stanowi nowość. Przekonanie oddziaływa. Afirmacja wprowadziła we współczesność zbroczenie instynktu moralnego. Dusza nasza musi być gorsza, ponieważ nasze przekonanie, ponieważ nasze marzenie, stało się kultem zła.“

(C. d. n.).